



Jezus przybliżywszy się szedł z nimi

„Chrystus jest, który umarł, owszem i zmartwychwstał” – Rzym. 8:34.

W niniejszej lekcji zastanowimy się nad najbardziej znamiennej manifestacją, jaką Jezus uczynił swoim uczniom po swoim zmartwychwstaniu. Rychło rano, w dniu Jego zmartwychwstania Jezus ukazał się niewiastom, które przyszły do grobu z wonnymi rzeczami, aby namazać Jego ciało. Niewiasty te powiadomiły Piotra i Jana, że Pan im się ukazał. Ci dwaj energiczni apostołowie pospiesznie udali się do grobu, lecz przyszedłszy zauważyli tylko próżny grób.

Uczniowie Pana byli zdziwieni i zakłopotani. Chociaż Pan mówił im poprzednio, że będzie ukrzyżowany i że trzeciego dnia zmartwychwstanie, oni nie rozumieli tej nauki. Nawet gdy usłyszeli wieść o Jego zmartwychwstaniu, trudno im było połączyć to z tym, co im poprzednio powiedział.

Po południu dwóch z tej gromadki szło do domu rozmawiając o doznanym zawodzie względem Jezusa – jak to On zamiast stać się wielkim królem został ukrzyżowany, a ich nadzieje uczestniczenia z Nim w dostojności i zaszczycie rozwiły się. Ku zadowoleniu ich książąt Jezus okazał się być oszustem. Sam fakt, że został ukrzyżowany, zdawał się być dostatecznym dowodem, że On nie był owym Mesjaszem, którym mienili się być i za jakiego oni Go uważali.

NIESTOSOWNYM JEST MNIEMAĆ, ŻE JEZUS JEST DOTĄD CIAŁEM

Gdy tak rozmawiali, Jezus przystąpił do nich. Oni nie poznali Go, ponieważ przez swe zmartwychwstanie Jezus doszedł przemiany. Apostoł Piotr mówił, że „on był umarłszy (uśmiercony) ciałem, ale ożywiony duchem”. Sprawę tę rozumiemy w świetle wyjaśnienia, jakie dane jest o zmartwychwstaniu i przemianie Kościoła. Apostoł Paweł oświadczył: „Bywa wsiane ciało w słabości, a będzie wzbudzone w mocy, bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie, bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe” (1 Kor. 15:42-44). Rzecz naturalna, że jeżeli Kościół ma dosięgnąć takiej przemiany przy zmartwychwstaniu, aby mógł być podobny Panu to i Pan doszedł takiej samej przemiany.

Podobna myśl jest znowu wyrażona w oświadczeniu apostoła: „Wszyscy przemienieni będziemy bardzo prędko, w okamgnieniu”; „Albowiem ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą”. Przemiana, jakiej Kościół ma dosięgnąć, aby mógł odziedziczyć

Królestwo Boże, będzie taką samą przemianą, jakiej doszedł Jezus, gdy został wzbudzony od umarłych – On był duchem ożywającym, a nie był już więcej człowiekiem.

Tytuł naszego Pana „Syn Człowieczy” wciąż jeszcze należy się Jemu, tak samo jak tytuł „Słowo Boże” (Logos) wciąż należy do Niego. Gdy Logos stał się ciałem, tożsamość Jego nie została stracona. Względem ludzkich doświadczeń naszego Pana czytamy: „Aleś mi ciało sposobił” – dla ucierpienia śmierci. (Hebr. 10:5-10, 2:9). Gdy On tego dokonał, nie potrzebował więcej ludzkiej natury, ale jak sam przepowiadał uczniom, On wstąpił, gdzie był pierwaj, to jest do duchowego stanu, do duchowej natury, a nieco później do samego nieba.

Przypuszczać, że Jezus jest w niebie cielesną istotą, nosząc rany i sińce na wieki, w otoczeniu duchowych istot wyższych od ludzi, byłoby tym samym, co przypuszczać, że Ojciec w rzeczywistości nigdy nie wywyższył Go do tej chwały, którą miał, zanim świat został stworzony (Jan 17:5), a takie coś jest nie do przyjęcia. Przeto musimy zapamiętać te pisma, które pokazują, że Ojciec wielce wywyższył Odkupiciela, nie tylko przywracając Mu stan duchowy, wyższy od ludzkiego, ale wywyższając Go „wysoko ponad aniołów, księstwa, moce i ponad wszelkie imię, jakie się mianuje” (Filip. 2:9-11; Efezj. 1:20-23).

„JEZUS UKAZAŁ SIĘ”

Św. Łukasz oświadczył, że „Jezus samego siebie po męce swojej żywy stawiał w wielu niewątpliwych dowodach, ukazując się i mówiąc o królestwie Bożym (Dzieje Ap. 1:3). Zapiski wykazują, że oświadczenie „stawiał się” i „ukazywał” są poparte faktami. On ukazywał się i znikał. Niektórym ukazał się, a innym nie i we wszelki sposób ujawniał ten fakt, że jakaś wielka zmiana nastąpiła w Nim po tych trzech dniach. Nie tylko ukazywał się w różnych postaciach i w różnych ciałach, ale także w różnych ubraniach. Tak samo, gdy nagle znikał, ubranie również zniknęło.

Gdy mówimy, że Jezus, będąc istotą duchową materializował się, nie chcemy być zrozumiani, że w jakimkolwiek stopniu sympatyzujemy z klasą tzw. spirytystów, którzy wytwarzają materializowanie się umarłych. Jeżeli chcemy mieć właściwą ilustrację, to możemy udać się do świadectwa Pisma Św., gdy Jezus będąc jeszcze Słowem (Logos) – zanim doszedł przemiany z natury duchowej do ludzkiej – ukazał się Abrahamowi w towarzystwie dwóch aniołów. Czytamy, że Pan i dwóch aniołów jedli i rozmawiali z Abrahamem, który ich nie



poznał, lecz bezwiednie „gościł aniołów”, aż ostatecznie ich tożsamość była mu objawiona.

Podobnie rzecz się miała z owymi dwoma uczniami idącymi do Emaus. Ów nieznamy, dogoniwszy ich, uprzejmie zapytał, czemu wyglądają i rozmawiają tak smutno. Oni otworzyli przed Nim swe serca, dziwiąc się, że On o wydarzeniach tych nie wiedział. Mówili o Jezusie Nazareńskim, o proroku możliwym w słowie i uczynku przed Bogiem i przed wszystkimi ludźmi. Opowiedzieli Mu również, jak to kapłani i rządcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. Wyjaśnili, że doznali podwójnego zawodu, bo nie tylko, że stracili przyjaciela, ale i nadzieję, że to był Mesjasz, który miał odkupić Izraela, rozwinęła się. Następnie opowiedzieli Mu także o tym, co stało się tego poranka – że niektórzy niewiasty z ich grona znalazły grób opróżniony, że widziały aniołów, którzy powiedzieli im, że Jezus był żywy itd.

To dało Jezusowi sposobność, na którą czekał – aby uczniom wytłumaczyć spokojnie, bez zdenerwowania, że doświadczenia, o jakich mówili, były częścią Boskiego planu. Powiedział im: „O głupi i leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy!” Objął ich następnie, że potrzebne było, aby Chrystus cierpiał, aby mógł wejść do chwały, że bez tych cierpień On nigdy nie mógłby być królem chwały z władzą błogosławienia i podniesienia ludzkości w przyszłości (Dzieje Ap. 3:19-21).

Następnie zaczął wykazywać z ksiąg Mojżeszowych i z proroctw, co Bóg przepowiedział o doświadczeniach Mesjasza. Prawdopodobnie przypominał im, jak to Abraham ofiarował Izaaka, wyjaśniając, że Abraham był figurą na Ojca Niebieskiego, Izaak zaś figurą na Niego samego i że owa ofiara, chociaż nie dokonana w zupełności, przedstawiała Jego śmierć, która już nastąpiła, zaś następnie zachowanie przy życiu Izaaka przedstawiało zmartwychwstanie Jezusa, aby ponownie Syn był ze swoim Ojcem.

Niezawodnie powiedział im też o uderzonej skale, z której wypłynęła woda – że ta skała przedstawiała Jego samego, który musiał być uderzony, aby dostarczyć wody żywota umierającemu światu. Powiedział im też pewno, jak to Mojżesz wywyższył węży na puszczy i wyjaśnił, że wąż przedstawiał grzech i że On, będąc ukrzyżowanym, zajął miejsce grzeszników, aby grzeszni przez wiarę mogli być uczynieni sprawiedliwymi w oczach Bożych przez ofiarę Odkupiciela.

Z pewnością, że wyjaśnił im też ofiarę dnia pojednania, gdzie to zabity cielec przedstawiał Jego samego w ciele, zaś najwyższy kapłan żywy, wchodzący do świątyni najświętszej i kropiący krwią na odpuszczenie grzechów ludu, również przedstawiał Jego jako duchową istotę, który po zmartwychwstaniu wstąpi do samego nieba i ewentualnie dokona zupełnego pojedna-

nia za grzech świata i znowu wystąpi, przy wtórnym przyjściu, aby błogosławić tych, za których umarł.

„WYKŁADAŁ IM PISMA”

W dalszym ciągu niezawodnie wyjaśnił im znaczenie baranka wielkanocnego – że baranek ten przedstawiał Jego samego – „baranek Bożego, który gładzi grzechy świata”. Możemy też przypuszczać, że objął różne ustępy z psalmów, z Izajasza i z innych proroctw, tłumacząc wszystkie te części, które stosowały się do cierpień Chrystusowych i do chwały, jaka miała nastąpić. Nie dziw, że uczniowie ci później oświadczyli, że serca ich pałały, gdy im pisma wykładał.

Tak jak owi pierwsi uczniowie byli orzeźwieni poselstwem o Boskiej łasce i o wypełnieniu się Jego obietnic, podobnie rzecz się ma z wszystkimi naśladowcami Chrystusa. Bóg proroczo oświadczył: „Lud mój ginie z braku znajomości”. Z tego wynika, że bez wyrozumienia Słowa Bożego może być spalone życie i doświadczenie chrześcijańskie. Stąd te częste napomnienia wypowiedziane przez Jezusa i apostołów, że lud Boży powinien wzrastać w łasce i w znajomości, powinien badać się pism itd. Niechaj ci, co są zimni i obojętni, łączą się z tymi, co są smutni i w zwątpieniu i niechaj udadzą się do Pana po „pokarm na czas słuszny”. Z pewnością, że tacy nie odejdą próżnymi od Tego, który powiedział: „Szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzone”. A w proporcji jak serca ich będą pałać, gdy zrozumieją wypełnienie się Boskich obietnic, w takiej też mierze wzmacniać się będzie ich wiara w wypełnienie obietnic należących do przyszłości.

Jezus mógł być ukazać się swym uczniom w inny sposób, aniżeli to uczynił. Zamiast ukazywać się jako ogrodnik, podróżny itp. w odmiennych postaciach, On mógłby im wszystkim ukazać się tak, jak ukazał się Pawłowi. Jak czytamy: „A na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi” (1 Kor. 15:8). Ci, co obecnie są spłodzeni z ducha św., będą narodzeni z ducha przy zmartwychwstaniu. Wtedy będą istotami duchowymi jak ich Odkupiciel. Ujrzą Go i będą mieć udział w Jego chwale. To będzie słuszny czas dla Jego naśladowców ujrzeć Go takim jakim jest, a nie jakim był (1 Jana 3:2).

Saul z Tarsu widział Go takim, to jest jako istotę duchową „jaśniejszą nad słońce w południe” – lecz widział Go przed czasem. Skutek tego widzenia był fatalny dla jego wzroku i potrzeba było cudu, aby takowy mógł być mu przywrócony. A nawet potem widocznie pewna wadliwość wzroku pozostała jako bodziec w jego ciele aż do dnia śmierci, aby przypominała mu wielkie miłosierdzie Boże okazane mu i aby trzymała go w pokorze w jego potężnej misji (2 Kor. 12:7).



„POZNALI GO – ALE ON ZNIKŁ”

Gdy podróżni ci doszli do Emaus, Jezus, będąc przymuszony przez nich, przyjął ich gościnność. Mamy wszelki powód wnosić, że gdyby oni Go nie prosili o to, Jezus nie pozostałby z nimi, albowiem „pokazywał, jakoby miał dalej iść”. Tak samo jest dotąd. On nie narzuca się swoim uczniom. Raczej zachęca nas, abyśmy rozpoznali potrzebę Jego, prosili i otrzymali, aby radość nasza była zupełna. Podobnie było z owymi braćmi w Emaus. Ucieszyli się z tego, co się dowiedzieli; „żaden człowiek nie mówił tak, jak ten mówił”. Jeżeli On sprawił im tyle duchowej radości, to oni ochotnie chcieli Mu wyświadczyć tyle grzeczności, na ile ich było stać, aby przez to mieć więcej sposobności do rozmowy.

Tak też się stało. Gdy usiedli do wieczerzy, gość ich postąpił podobnie jak Jezus, a sposób błogosławienia chleba uprzytomnił im Jezusa. Ich oczy wyrozumienia otworzyły się. Od razu zrozumieli, że nikt inny jak tylko ich Mistrz mógł udzielić im tych lekcji, jakie w drodze otrzymali. Tak więc osiągnąwszy cel swego zmateriowania się, Jezus natychmiast znikł przed ich oczu – ciało, ubranie, wszystko znikło momentalnie.

Radość ich była za wielka, aby mogli udać się na spoczynek. Postanowili jak najprędzej zanieść tę radosną nowinę innym uczniom. Udali się więc z powrotem do Jeruzalem i tam znaleźli innych radujących się z tego, że Pan ukazał się Szymonowi Piotrowi. Wtedy ci dwaj opowiedzieli swoje doświadczenia, przez co wiara,

nadzieja i radość wzmagają się w nich wszystkich.

Kto nie widzi, że Pańskie sposoby ukazywania się uczniom po Jego zmartwychwstaniu były najlepsze?! Gdyby im wszystkim lub wielu z nich ukazał się Pan tak jak Saulowi z Tarsu, to byłiby zdumieni i przestraszeni. Trudno byłoby im zrozumieć i rozpoznać, że owa światłość jaśniejsza niż słońce w południe była ich Mistrzem Jezusem. Nawet, gdyby głos z nieba ogłosił o Jego zmartwychwstaniu, Jezus nie miałby takiej sposobności wyjaśnić uczniom prorocत्व, a oni, zakłopotani i przestraszeni, nie mogliby tak dobrze przyjąć danych im instrukcji.

Należy pamiętać, że z owych ukazań się Pana podczas czterdziestu dni pomiędzy Jego zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem On tylko dwa razy ukazał się w postaci podobnej do tej, jaką widzieli przed Jego pogrzebem, mając na sobie znaki ukrzyżowania. Przy obu okazjach Jezus ukazał się przy zamkniętych drzwiach, a po pewnym czasie znikł, podczas gdy drzwi wciąż były zamknięte, aby przez to Jego naśladowcy mogli nauczyć się podwójnej lekcji:

- 1) Że On nie był już więcej umarłym, ale żywym zmartwychwstałym;
- 2) Że nie był już więcej ciałem, ale duchem – „Pan jest tym duchem”.

Watch Tower
R-74 (1914 r.)
„Straż”